Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 23 października 1930 Nr. 124

Kogo poprzeć? Za kim głosować?

W przewidzianym przez ustawę terminie poszczególne stronnictwa zgłosiły 20 państwowych list kandydatów do Sejmu i 12 list kandydatów do Senatu. Nieco większa będzie ilość prawdopodobnie zwykłych list kandydatów do Sejmu i Senatu, tak zwane listy dzikie, gdyż nie wszystkie odłamy polityczne zgłosiły listy państwowe. O ile atoli takie listy wpłynęły, będą one dla nas bez większego znaczenia. Pozostanie więc jako wchodzących w grę owych 20 list wyborczych do Sejmu i 12 list do Senatu.

Czytając powyższe, niejeden schwyci się za głowę i zawoła: O! laboga, jak się w tym labiryncie list połapać! Którą z nich wybrać! Na szczęście nie jest tak źle, jak na pozór wygląda. I w tym wypadku nie tak straszny djabeł, jak go malują. Wszystkie zgłoszone listy możemy bowiem podzielić od razu na listy polskie i listy niepolskie. Polskich list mamy tylko 6 (bo jedna została unieważniona), a niepolskich i bolszewickich aż 13. Ponieważ listy niepolskie u nas wogòle nie wchodzą w rachubę, z wyjątkiem chyba niemieckiej, na którą żadnemu Polakowi głosować nie wolno — więc pozostaje jedynie i wyłącznie u nas 6 list polskich.

Wśród 6 list polskich są przedewszystkiem trzy listy bardzo silne, o których można już zgóry powiedzieć, że będą miały co najmniej po kilkudziesięciu posłów. Do list najsilniejszych należą: lista narodowa (Trąmpczyński, Rybarski), która ma nr. 4, lista związku obrony prawa i wolności ludu czyli „centrolew“ (Daszyński, Miłguj-Malinowski) nr. 7 i lista bloku współpracy z rządem czyli rządowa (Piłsudski, Sławek) nr. 1.

Pozatem mamy cztery listy polskie bardzo słabe, mianowicie: 1. katolicki blok ludowy czyli chrześcijańska demokracja (Ponikowski, Tempka), 2. dawna frakcja rewolucyjna polskiej partji socjalistycznej czyli socjaliści rządowi (Jaworowski, Malinowski), nr. 2, 3. lista odstępców od stronnictwa chłopskiego (Plata) (została unieważniona), nr. 21 lista monarchistyczna.

Ponieważ — jak już powyżej zaznaczyliśmy — jedna lista polska z owych siedem została usunięta, pozostaje z polskich list tylko 6. Jednak ani nawet taka liczba list nas tu na Pomorzu trapić nie będzie. U nas na Pomorzu w grę bowiem wchodzą właściwie tylko 3 listy, a mianowicie: lista nr. 1 sanacja, lista nr. 4 Stronnictwo Narodowe i lista nr. 7 Centrolew.

A ponieważ sanacji my polecać nie będziemy, a mamy nadzieję, że i nasi Czytelnicy na nią apetytu nie mają i mieć nie będą, pozostają tylko te dwie listy do uwzględnienia, a mianowicie nr. 4 Stronnictwo Narodowe oraz nr. 7 Centrolew, w skład którego wchodzą: u nas przedewszystkiem Piast, N.P.R. **Temsamem przy obecnych wyborach dla Was, kochani Rodacy, orjentacja wyborcza będzie znacznie ułatwiona.**

Duchowieństwu ruskiemu nie wolno kandydować.

Lwów. Episkopat grecko-katolicki wydał podwładnym księżom zakaz kandydowania do Sejmu i Senatu. Decyzja ta powzięta została na ostatniej konferencji biskupów grecko-katolickich. W związku z tem nazwiska księży grecko katolickich zdjęte zostały ze wszystkich ukraińskich list wyborczych.

Ładny list pasterski. — Władze skonfiskowały list, przygotowany przez Szeptyckiego.

Lwów 18. 10. Zapowiadany list pasterski biskupów grecko-katolickich miał się ukazać wczoraj. Jednakowoż list ten został skonfiskowany przez władze administracyjne. Powodem konfiskaty było, że episkopat grecko-katolicki, zapowiadając, iż dąży do uspokojenia nastrojów w Małopolsce wschodniej, zamieścił jednak w liście pasterskim zwroty, które raczej mogły się przyczynić do podburzenia ludności.

Co znów za warjacki pomysł! — Nauczyciele w Siemianowicach będą głosować jawnie!

Związek polsk. naucz. szk. powszechn. „Ognisko“ nadesłał do „Il. Kurjera Krakowskiego“ nast. pismo:

„Nauczycielstwo, zrzeszone w „Ognisku“, Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Siemianowicach, postanowiło jednogłośnie na zebraniu dnia 13 października 1930 r. głosować do Sejmu i Senatu jawnie na listę, którą prowadzi Marszałek Piłsudski“.

(Od red. To oświadczenie to, już chyba szczyt warjackiej pomysłowości. Bo proszę zważyć! Mamy ustawowo tajne głosowanie, gdyż tylko takie zapewnia jego wolność. A tu jakiś tam niedowarzeniec wyskoczył z pomysłem, który, gdyby znalazł zastosowanie w organizacjach urzędniczych, zniósłby od razu u nich wolność wyborczą.

I „duchowieństwo“ za sanacją, — ale... hodurowcy.

Prasa sanacyjna doniosła, że w Zamościu odbył się „imponujący wiec“ B.B., na którym przemawiał „ks.“ Krukowski ze Szczebrzeszyna.

Ponieważ nazwisko takiego księdza nie jest znane w diecezji lubelskiej — redakcja „Głosu Lubelskiego“ zwróciła się do kurji biskupiej z prośbą o informacje. Okazało się, że chodzi tu o sekciarza hodurowca, którego B.B. obwozi po wsiach, reklamując jako „księdza“.

Czyżby sanatorzy wprowadzali opinję katolicką w błąd dlatego, że nie mają odwagi przyznać się do sojuszu z hodurowcami?

Za wadliwe sporządzenie spisów wyborczych.

Warszawa. Prokuratura sądu okręgowego w Wilnie pociągnęła do odpowiedzialności magistrat m. Grodna za wadliwe sporządzenie spisów wyborczych.

Dalsze aresztowania.

Warszawa. W Rzędowie w powiecie rybnickim aresztowano Romana Motykę, b. posła na Sejm śląski i redaktora odpowiedzialnego „Gazety Robotniczej“, skazanego wyrokiem sądowym na 60 dni aresztu.

Warszawa. Dnia 17 bm. wieczorem aresztowany został w Dąbrowie koło Tarnowa z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie b. poseł, Piasta Henryk Krzciuk i osadzony w areszcie Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Śledztwo z § 65 kk. prowadzi sędzia śledczy, Józef Janus.

Nacjonaliści niemieccy w Reichstagu domagają się ustawy wyjątkowej dla wytępienia mniejszości polskiej.

Berlin. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego rozważano m. in. dwie sprawy. Jedna dotyczy przyznania odszkodowania niemiec. właścicielom dóbr, którzy na skutek ostatniej umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej ponieśli jakiekolwiek straty.

Druga sprawa, która znalazła się na porządku dziennym, jest niesłychany wręcz projekt oficjalnego gnębienia nielegalnego postępowania polskiej mniejszości w Niemczech, wniesiony przez stronnictwo niemiecko-narodowe.

Projekt ten nosi miano ustawy „ochrony granic wschodnich“. W projekcie tym domagają się niemiecko-narodowi uchwalenia ustawy, któraby ograniczyła rozszerzanie się (!) polskiej mniejszości w Niemczech. Rozszerzanie to ma być ograniczone przez nałożenie na polską ludność praw wyjątkowych. Żąda ta ustawa m. in., by niemieccy obywatele, którzy posyłają dzieci do polskiej szkoły mniejszościowej, byli pozbawieni prawa nabywania gruntów (!!).

Dalej są przewidywane kary na rolników niemieckich, zatrudniających robotników emigrantów polskich, którym to rolnikom niema być udzielana żadna pomoc z funduszu „pomocy wschodniej“.

Taka sama kara przewidywana jest dla rolników, którzy pozwalają swym robotnikom, obywatelom niemieckim narodowości polskiej, posyłać dzieci do polskiej szkoły (!!!).

* * *

Projekt niemiecko-narodowych oświetla jaskrawo prawdziwą mentalność niemiecką w stosunku do zagadnień polityki mniejszościowej. Pomysł zakazywania kupowania gruntów i karania tych, którzy posyłają dzieci polskie do szkoły polskiej, jest godnym następcą niemieckich ustaw wywłaszczających i nawiązuje do bismarkowskiej polityki „ausrotten“.

Widzimy, jakim cynizmem były słowa niemieckiego ministra Curtiusa, wypowiedziane w Genewie, w których to min. Curtius twierdził, że mniejszościom narodowym w Niemczech bez traktatów mniejszościowych powodzi się tak dobrze, że istniejący stan rzeczy nawet przez podpisanie traktatów mniejszościowych nie uległby żadnej zmianie (!).

Niestety, obawiamy się, że w parlamencie niemieckim znajdzie się również „jednolity front“, konieczny do uchwalenia tej ustawy.

Oficjalny projekt ustaw wyjątkowych dla mniejszości polskiej w Niemczech powinien być wykorzystany przez Polskę na terenie międzynarodowym i powinien się znaleźć w rękach wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów.

Prezesem Najw. Izby Kontroli mianowany został gen. Friedman-Krzemieński.

Warszawa. Prezes Najwyższej Izby Kontroli państwa prof. dr. Stanisław Wróblewki wniósł w czerwcu rb. do Prezydenta Rzplitej prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku, motywując to przekroczeniem granicy wieku i chęcią poświęcenia się całkowicie pracy naukowej i działalności na terenie Akademji Umiejętności, której został obrany wiceprezesem. Prezydent Rzplitej przychylił się do prośby prof. Wróblewskiego, zwalniając go z dniem 15 bm. ze stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Prezydent Rzplitej na wniosek Rady Ministrów mianował dr. Jakóba Krzemieńskiego, dotychczasowego prezydenta Najwyższego sądu wojskowego, prezesem Najwyższej Izby Kontroli.

Zwolnienie z urzędu ze strony magistratu m. Częstochowy.

Częstochowa. Profesor seminarjum nauczycielskiego Zdzisław Wróbel, redaktor organu BBWR. „Głos częstochowski“, został zwolniony z funkcji wykładowcy na miejskich kursach dokształcających. Jako powód magistrat podał, że jest on „niegodny piastowania“ (?!) tego stanowiska. Magistrat, jak wiadomo, pozostaje nadal pod zarządem PPS. CKW.

Zwolnienie z aresztu rzekomych „zamachowców“.

Warszawa. Jak donosi „Robotnik“, socjalista Zygmunt Raczyński, jeden z aresztowanych w związku z rzekomo planowanym zamachem na premjera Piłsudskiego, został wczoraj wypuszczony na wolność.

Raczyński przesiedział w areszcie dwa dni i wczoraj, po zbadaniu w urzędzie śledczym, został zwolniony, nawet bez składania zobowiązania o niewydalaniu się.

Pierwszego dnia Raczyński był niezmiernie pilnie strzeżony. W pojedyńczej celi, w której go umieszczono, stale przebywał ajent śledczy. Żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym nie wolno było utrzymywać.

Podczas badania Raczyńskiego zapytywano go o udział w innym jeszcze niedoszłym zamachu, o którym Raczyński nie miał żadnego pojęcia.

Zwolniono równocześnie Chróścińskiego, jednego z „piątki“ rzekomych zamachowców, Tomasza Michalaka, jego syna, aresztowaną Gorgolową oraz Eugenjusza Przetacznika, którego nawet nie badano.

ODEZWA!

Dlaczego Stronn. Narodowe nie złączyło się do wyborów ze Sanacją ani z Centrolewem?

RODACY!

„Sanacyjny“, t. zw. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ogłasza w dziennikach, odezwach i na wiecach, że w porozumieniu ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich wzywał wszystkie stronnictwa polskie do przeciwstawienia Niemcom jednej wspólnej listy kandydatów poselskich. Wobec tego stwierdzamy co następuje:

1. Związek Obrony Kresów Zachodnich sprostował już w dziennikach, że niezależnie od swego stanowiska nikogo nie upoważnił jednostronnie do takich wystąpień.

2. Większość stronnictw centrowo-lewicowych zgóry odmówiła swego udziału w akcji wspólnej z „sanacją“ i oświadczyła, że idzie osobno. Tem samem projekt jednej wspólnej listy wszystkich stronnictw polskich (razem ze „sanacją“) okazał się bezprzedmiotowy.

3. Obóz narodowy ze swej strony oznajmia, że rzuci przeciw Niemcom na szalę, jak zawsze, całą swoją energję i wszystkie swe wpływy, że jednakowoż właśnie w interesie zdobycia jak największej ilości głosów polskich i przeciwstawienia ich głosom niemieckim nie może swej akcji wyborczej osłabiać w oczach społeczeństwa współdziałaniem ze „sanacją“, albowiem:

„Sanacja“ przy zeszłych wyborach też mówiła o obronie polskości przed Niemcami, a następnie w praktyce zatracała interesy polskie narodowe na rzecz Niemców (sprawy: zrzeczenia się prawa likwidacji mienia niemieckiego, utwierdzenia kolonistów pruskich, osiedlania się Niemców z Rzeszy w Polsce).

„Sanacja“ zlekceważyła wszystkie przestrogi obozu narodowego i uprawiała wobec Niemiec politykę słabości, która je rozzuchwaliła do tego stopnia, że już nawet członkowie rządu niemieckiego grożą Polsce zmianą granic, jeżeli Polska dobrowolnie nie odda Rzeszy — Pomorza.

Posłowie „sanacji“ złamali solidarność posłów polskich ziem zachodnich, gdy chodziło o zbiorowe wystąpienie w obronie dóbr narodowych, a przeciw ich oddawaniu Niemcom. Odezwy nie podpisali, do protestu się nie przyłączyli.

„Sanacja“ przy ostatnich wyborach uzupełniających w okręgu gnieźnieńskim uchyliła się całkowicie od walki z Niemcami, ułatwiając im zdobycie mandatu.

„Sanacja“ wysunęła na liście państwowej do Sejmu i Senatu wielu innowierców: protestantów, żydów i nawet staroobrzędowców prawosławnych.

Ludność polska jest temi faktami w najwyższym stopniu oburzona i odwraca się od „sanacji“, nie mówiąc już o tem, co opinja publiczna sądzi o rozbijaniu przez „sanację“ społeczeństwa w całem państwie i utrzymywaniu kraju w stanie nieomal wojny domowej. W tych warunkach pójście obozu narodowego razem ze „sanacją“ przywiodłoby do zniechęcenia bardzo znacznej części wyborców i zmarnowania głosów polskich i katolickich, co byłoby niepowetowaną stratą narodową, a tem samem zyskiem Niemców.

Do oświadczenia tego dodajemy, że obóz narodowy nie może się też łączyć z „centrolewem“, ponieważ w jego szeregach kroczą obok innych stronnictw: Polska Partja Socjalistyczna, „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie, a więc ugrupowania, wrogie Kościołowi katolickiemu, programowi polityki narodowej oraz obecnemu ustrojowi społecznemu, któryby chciały zastąpić ustrojem socjalistycznym, względnie zbliżonym do socjalistycznego.

Oprócz tego na liście „centrolewu“ znaleźli się socjaliści niemieccy (Kronig, Zerbe i Lucas), którzy w sprawach narodowych i religijnych mają program biegunowo odmienny od naszego.

Wobec tego obóz narodowy idzie z własną listą narodową, na której stoją ludzie śmiałych przekonań narodowych, szczerych zasad katolickich, rozsądnego poglądu na życie gospodarcze, ludzie charakteru, poświęcenia i doświadczenia.

Wzywamy Was, byście oświecali krewnych, znajomych i otoczenie swe o tem, o czem mówimy powyżej oraz o obowiązku każdego uświadomionego obywatela wzięcia czynnego udziału w wyborach i

Głosowania na listę narodową nr. 4.

Tylko bowiem zwycięstwo obozu narodowego może sprawie polskiej na ziemiach zachodnich zapewnić energiczną i skuteczną obronę. A zatem: do dzieła!

Narodowy Komitet Wyborczy Województwa Pomorskiego.

Powiat Morski: Ks. Dziekan Witkowski Bolesław — Mechowa, Miotk Antoni — Puck, Rybiński Łucjan — Starzyński-Dwór, Sobczak Alojzy. **Powiat Kartuski:** Ks. Kanonik Łosiński Bernard — Sierakowice, Lniski Leon — Kartuzy. **Powiat Kościerski:** Rogala Tomasz — Kościerzyna, Szturmowski Piotr — Pogódki, Swieczkowski Władysław — Skarszewy. **Powiat Starogardzki:** Dr. Balewski Józef — Starogard, Podlaszewski — Skórcz. **Powiat Tczew:** Hajdasz Walenty — Tczew, Knast Bolesław — Pelplin. **Powiat Gniew:** Ks. Prałat Dr. Działowski Gustaw — Pieniążkowo, Czyżewski Augustyn — Janowo. **Grudziądz — miasto:** Dr. Maj Kazimierz — Grudziądz, Mazur Józef — Grudziądz. **Powiat Grudziądz:** Paszotta Józef — Radzyń, Żakowski Florjan — Zielona góra. **Powiat Świecie:** Ks. Dziekan Konitzer Paweł — Świecie, Flaczyński Leon — Świecie, Ratkowski Medard — Drzycim, Kamrowski Mieczysław — Różanna. **Powiat Tuchola:** Ks. Porzyński Alojzy — Tuchola, Kaźmierski Edmund — Wełpin. **Powiat Chojnicki:** Ks. Prob. Gruening Bernard — Brusy, Ks. Prob. Wrycza Józef — Wiele, Nieborak Antoni — Chojnice, Sadowski Feliks — Czersk, Stencel Leon — Czersk. **Powiat Sępólno:** Kutzner Józef — Sępólno, Kobus Antoni — Sępólno, Szlachetka Stanisław — Więcbork. **Toruń miasto:** Dr. Ossowski Paweł, red. Sacha Stefan, Sołtysiak Franciszek, Rolewski Kazimierz i Doefferowa Zofja — Toruń. **Powiat Toruń:** Dr. Pilatowski Stanisław — Chełmża, Ks. Prob. Szulc Teofil — Gronowo, Jankowski Jan — Morczyny. **Powiat Chełmno:** Buczkowski Florjan Lisewo, Dominikowski Antoni — Kałdus, Krzyżaniak Seweryn, Ślósarczyk Stanisław — Chełmno. **Powiat Wąbrzeźno:** Ks. Bolt Feliks i Ks. Prob. Zakryś Jan Nepomucen — Wąbrzeźno, Płocieniak Roman — Owieczkowo, Ks. Prob. Puppel Alojzy — Kowalewo, Golus Franciszek — Golub. **Powiat Brodnica:** Gończ Paweł — Brodnica, Piński Stefan Miesiączkowo, Powałowski Józef — Lidzbark. **Powiat Lubawski:** Jan Ciszewski — Nowemiasto, Szulc Leon — Lubawa, Graduszewski Jan — Nawra. **Powiat Działdowo:** Kamiński Aleksander — Turza Wielka, Wojnowski Leon — Koszelewy, Wellenger Alfred — Działdowo.

Żydzi organizują dezercję rekrutów do Niemiec.

Sosnowiec. Policja tutejsza aresztowała poszukiwanego od dłuższego czasu przez władze śląskie właściciela składu owocowego w Sosnowcu Szlamę Kalkopfa wel Salomona Beczkę, który nielegalnie przemycał wielu mężczyzn z Sosnowca, Radomia i Warszawy przez „zieloną granicę“ do Niemiec. 6 mężczyzn z pośród przemyconych przez Kalkopfa zostało przez policję niemiecką aresztowanych. Dochodzenie ustaliło, że Kalkopf pobierał od każdego z poborowych po 40 zł. Kalkopfa przekazano władzom sądowym w Katowicach.

We Włoszech zamknięto prywatne szkoły niemieckie.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze zaprzeczają doniesieniom prasy niemieckiej, jakoby władze włoskie południowego Tyrolu (Górnej Adygi) pozwoliły na otwarcie prywatnych szkół niemieckich. Prasa faszystowska oświadcza kategorycznie, że po zamknięciu niemieckich szkół prywatnych, które były ośrodkiem propagandy antywłoskiej, nie jest już możliwe ich otwarcie. Dla poprawy stosunków niemiecko-włoskich istnieją inne możliwości, nie należy jednak stawiać nierozumnego żądania co do otwarcia szkół niemieckich.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji.

Bukareszt. Władze bezpieczeństwa wykryły po kilku miesiącach dochodzenia olbrzymią aferę szpiegowską. Organizacja szpiegowska obejmowała wszystkie większe miasta Rumunji, rozporządzała wielkiemi sumami pieniężnemi, a pracowała na rzecz Rosji. Dotychczas aresztowano około 100 osób.

Materjał, jaki zebrano, jest nadzwyczaj obciążający. Afera ta przewyższa co do znaczenia i rozmiaru wszystkie znane dotychczas afery szpiegowskie powojenne. Wśród aresztowanych jest dużo osób, zajmujących stanowiska urzędowe.

Nowy wywiad marsz. Piłsudskiego o języku parlamentarnym swoich ministrów.

Warszawa, 19. 10. Niedzielny wywiad Piłsudskiego porusza sprawę budżetu.

Rada ministrów będzie omawiała budżet około 4 listopada. Premjer stoi na stanowisku, że przyszły budżet musi być równy budżetowi z roku przeszłego. Minister skarbu dąży do obniżenia budżetu. Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów premjer oświadczył, że każdy minister może układać budżet w formie odpowiedniej dla siebie. Domagał się, aby wydatki osobowe były wyodrębnione. Powodowało to liczne zapytania na ten temat. Dotychczasowe prace budżetowe doprowadziły do skamieniałości. Dochodzono do takich szczegółów, że operowano setkami złotych. Premjer zaś operuje i rozumuje tylko miljonami, nię dopuszczając nawet do kalkulacji cyframi półmiljonowemi. Występuje przeciwko sejmoanomalji w budżetach innych resortów. Taki stan rzeczy jest wynikiem wad parlamentarnych, które prowadzą do oszukaństwa. Taki jest np. sytem nieodpowiedzialności. Dlatego też premjer doradził ministrom Carowi i Składkowskiemu, aby dali się wybrać do Sejmu i na krzyki posłów, grożąc im kułakiem, odpowiadali językiem parlamentarnym: — „Ty durniu, ja jestem poseł nieodpowiedzialny, jak i ty, bałwanie, a więc milcz i schowaj pysk do swego wychodka“.

W ostatnim ustępie premjer oświadcza, że nie zwraca uwagi na takie zjawiska, jak zamach na niego. Uważa, że nasi socjaliści zachorowali na niedorzeczną megalomanję. Dla niego byli tylko śmieszni, lecz inni boją się ich.

Straszliwy huragan we Francji.
W ciągu 3 minut 10 milj. franków szkody.

Paryż. Niezwykle silny wicher spustoszył dolinę rzeki Izery, wyrządzając w trzech minutach 10 milj. franków szkody. Wicher obalał mury, zrywał dachy i przewody telefoniczne i elektryczne. W jednej z nawiedzonych wichrem wsi zawaliła się wieża kościelna i jedna osoba została zabita. Mocno ucierpiały sady, gdzie wicher wyrwał około trzy tysiące drzew owocowych. Ruch kolejowy między Grenoblem i Lyonem jest wstrzymany, albowiem tory są zatarasowane obalonemi słupami telegraficznemi i drzewami.

Groźny wybuch w fabryce amunicji.

Praga, 20. 10. W dniu dzisiejszym w fabryce amunicji w Bratysławie wydarzył się katastrofalny wybuch ładunku rakietowego, przyczem 8 osób zostało zabitych na miejscu. Oprócz tego dwie osoby odniosły cięższe, a 13 osób lżejsze obrażenia.

Wybuch wydarzył się w chwili wkładania mieszanki prochowej do rakiety, używanej dla celów wojskowych. Ładunek zapalił się z niewiadomych przyczyn, a powstały z tego powodu pożar z zastraszającą szybkością rozszerzył się na cały budynek. Dzięki natychmiastowej interwencji ogień udało się częściowo ugasić.

Detonacja w chwili wybuchu była tak silna, że wszystkie szyby powypadywały z okien, a znajdujący się w zakładzie robotnicy wskutek nacisku powietrza zostali rzuceni na ziemię.

M. T. PORKINS. 71

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— A on ich nie wyda nigdy, skazałby się sam tem na nędzę.

— Nigdy, wiem o tem. Dlatego chciał mnie z Carrisbrooke oddalić, słyszałam jak zamiar ten wyjawiał synowi, ale nie ustąpię!

— Dziadek nie uznał jeszcze pani wobec innych? Czeka zapewne na dowody?

— Tak, trzeba zrobić poszukiwania, konieczne dla innych właśnie, aby rzecz naturalnym sposobem wyjaśnić. Polecił Izakowi, aby mu dostawił akt zejścia ze świata swej wnuczki, jako i oznaczenie miejscowości, w której ją pogrzebano; dziadek chce się przekonać, do jakiego stopnia był przez wuja Izaka oszukanym.

— Ależ to nierozsądnie jemu właśnie powierzać poszukiwanie... — wykrzyknął kapitan.

— Zapewne, cóż jednak robić, nie umiemy sobie radzić inaczej, biedny dziadek niewidomy, nie wie do kogo się zwrócić, ja nie mam znajomych ani przyjaciół!

— O, nie mów pani tego! Czemże więc jestem dla pani? Może będę mógł coś uczynić, być pani pomocnym w tej sprawie, bądź pani pewną, że całą duszą będę pani służył. Prawda, że nie łatwa sprawa z takim szczwanym lisem, jak Izak, ale siła sznośc po naszej jest stronie. Zatem dziadek pani jest zupełnie przekonany?

— Najzupełniej! — Powiedział mi to wyraźnie, jest dla mnie teraz bardzo dobry i kochający, musiałam go nawet serdecznie ucałować.

Ropert mruknął coś podobnego do „stary szczęśliwiec!“

Linda, nie dosłyszawszy wyrazów, mówiła dalej naiwnie:

— A przecież nie mógłby tego uczynić, gdyby nie sądził, że jestem jego rodzoną wnuczką.

— Zapewne, że nie. Zaraz nakreślę pani plan wojenny, kampanją przeciw panu Izakowi, wpierw jednak pozwolę sobie dać pani niektóre małe wskazówki, czy dobrze?

— Naturalnie, jestem panu nieskończenie wdzięczna.

— Nie okazuj pani niczem Izakowi ani jego synowi, że się domyślasz swego pochodzenia. Daj mi pani ów adres do Londynu, zawarty w znalezionym liście matki pańskiej, przedewszystkiem staraj się u siebie zachować akt ślubu Arabelli Holtrop. Gdyby wuj pani o nim wiedział, nie wahałby się zapewne przywłaszczyć go sobie w nielegalny sposób. Akt ślubu matki pani jest nadzwyczaj ważny i prawdziwie szczęśliwy wypadek, że go pani wówczas znalazła.

— Ma pan słuszność, chętnie zastosuję się do wskazówek. Ale otóż jesteśmy w Carrisbrooke. Czy mam powiedzieć panu Holtrop, że pan życzy sobie z nim się widzieć? — pytała Linda, gdy stanęli w przedsionku zamkowym.

— Proszę, bądź pani tak łaskawą, a gdyby nie chciał mnie przyjąć, to przygotuj mi pani ów adres i najwięcej, ile można, wiadomych dat, abym mógł niezwłocznie rozpocząć działania w tej sprawie. (C. d. n).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 22 października 1930 r.

Kalendarzyk. 22 października, Środa, Kordull i Alodji p. mm. 23 października, Czwartek, Seweryna b. m.

Wschód słońca g. 6 — 41 m. Zachód słońca g. 16 — 48 m.
Wschód księżyca g. 8 — 40 m. Zachód księżyca g. 17 — 14 m.

Święto szkoły polskiej 25 października.

Min. Oświaty zarządziło, aby z okazji obchodzonego w tym roku 25-lecia walki o szkołę polską w byłem Królestwie dzień 25 października uważany był za dzień święta szkoły polskiej. W szkołach urządzone dnia tego będą stosowne obchody i pogadanki, mające na celu wyjaśnienie młodzieży znaczenie zwycięskiej walki, jaką społeczeństwo polskie toczyło o własną szkołę.

Z miasta i powiatu

Otwarcie czytelni.

Nowemiasto. Od piątku 24 bm. we wszystkie wtorki i piątki otwarta będzie czytelnia dla wypożyczania książek i to w miesiącu październiku od godziny 7—8 wieczorem, a w następnych miesiącach od godz. 6—7 wieczorem.

Wieczorek pożegnalny.

Nowemiasto. W poniedziałek wieczorem w lokalu p. Rogowskiego prawie samorzutnie zebrała się spora liczba obywatelstwa miasta, aby pożegnać odchodzącego od nas do Ostrowa p. prof. Komęzę. Wieczorek ten pożegnalny dał dowód wielkiej sympatji, szacunku i miłości, jaką zdołał sobie p. prof. Komęza zdobyć w sercach obywatelstwa miasta w tak stosunkowo krótkim czasie, czemu wyraz dało sporo mówców, z p. Burmistrzem i ks. prof. Dembieńskim na czele, na co rozrzewniony i do głębi wzruszony odpowiedział p. Profesor, dziękując za tyle serdeczności i życzliwości i zapewniając, że mu pobyt ten na Pomorzu miłem, niezatartem wspomnieniem wryje się na zawsze w pamięci.

Całe grono z lokalu obchodu odprowadziło p. prof. Komęzę na dworzec, gdzie stawiła się licznie młodzież szkolna oraz młodzież O. W. P., żegnając owacyjnie ukochanego profesora i gorącego patrjotę.

Wiec przedwyborczy BB.

Nowemiasto. We wtorek o godz. 12-ej rozpoczął się w sali Hotelu Polskiego wiec przedwyborczy stronnictwa B.B. Sala była dość licznie zapełniona słuchaczami, między którymi znalazł się i sędziwy, zasłużony kapłan patrjota, ks. dr. Maliński. Wiec zagaił p. Dołęga-Lewandowski, — któremu powierzyła sanacja obwód lubawski do spełnienia w nim misji nawrócenia ludności do przekonań sanacyjnych. Jako pierwszy mówca zabrał głos p. major Paluch, który w dłuższych wywodach usiłował wykazać błogie owoce i skutki rządów pomajowych w przeciwieństwie do tychże przed zamachem stanu. Cóż jednak z tego, że użył wszelkiego rodzaju argumentacyj na udowodnienie swych twierdzeń, kiedy prawie nikogo niemi przekonać nie był w stanie. Jak gorzką ironją odbijały się te jego na różowo, na jasno pomalowane wywody od tej ponurej, dusznej, wprost nieznośnej rzeczywistości, w jakiej żyjemy. Cóż prawić ludziom o dobrodziejstwach pomajowych rządów, kiedy każdy dziś czuje na sobie przygniatający bezmiar nędzy, biedy, tak materjalnej, jako i moralnej, kiedy każdy stan i zawód znachodzi się w tak ciężkich warunkach życiowych, że ledwo dysze, ledwo wegetuje. A nie dość, że uciska nas klęska i niedola gospodarcza, ale i cała atmosfera polityczna jest tak przesycona niezdrowemi miazmami, że trudno i ciężko w niej żyć i oddychać. Tak dalece doszło, że przecież lękać się musi człowiek wypuścić pary z ust, żeby go nie denuncjowano i żeby nie był narażony na szykany i kary. To też słuchacze niecierpliwie wyczekiwali końca przemówienia, bo ciężko im było znieść gloryfikację tego, co zakrawa prawie że na kpiny i drwiny.

Po nim zabrał głos ks. prałat Madej, sprowadzony przez sanację aż z Małopolski. Usiłował on przekonać słuchaczy, że BB. jest życzliwie usposobione i dla Kościoła kat., jako i sam marsz. Piłsudski. Argumentacja jego była jednak bardzo słaba i chyba bardzo naiwnych przekonać mogła. To też otrzymał w dyskusji, jako i jego przedmówca, p. major Paluch, należytą odprawę od p. Cwikły, który m. in. dowiódł, że BB. idzie razem z żydami, masonami i protestantami, a dalszy mówca, p. Tykarski z Lubawy, określił jeszcze dobitniej sanacyjną dwulicowość, która ma na jednej stronie krzyż, a na drugiej żydów. I ks. dr. Maliński wyraził powątpiewanie w szczerość religijnego stosunku B. B. Ks prof. Dembieński wyraził zdziwienie, że sanacja aż z Małopolski musiała sprowadzić księdza, aby tutejszemu społeczeństwu dawać lekcje politycznej mądrości, kiedy my mamy w diecezji i tylu patrjotycznych i inteligentnych kapłanów, tylko, że ci ze sanacją nic nie chcą mieć wspólnego. I słusznie, tak powiedział ks. D., wszak stosunki w Małopolsce są tak opłakane, tyle tam księża katoliccy mają do „zrobienia", gdyż tam całe życie gospodarcze znajduje się w rękach żydów — tyle zagonów dziedziny społeczno-gospodarczo-kulturalnej leży odłogiem, że doprawdy zrozumieć trudno, że kapłan kat., miast zabrać się tam do rzetelnej pracy nad uzdrowieniem tak opłakanych stosunków tamtejszych, wybiera się na agitację wyborczą do nas.

Mamy przecież i u nas kapłanów, obytych w polityce i znanych działaczy i b. posłów nietylko na arenie polskiego sejmu, ale i parlamentu niemieckiego, a czy kto słyszał, żeby jakiemukolwiek kapłanowi z Pomorza przyszło choć na myśl wybrać się w celach agitacyjno-wyborczych do Małopolski? Wielkie wrażenie wywarła też jeszcze replika pewnego kaleki z Mławy, który przypadkiem znalazł się na targu w Nowemmieście. Obecni sanatorzy, gdy począł zabierać głos, zaczęli go oklaskiwać, myśląc, że to ich zwolennik, ale wnet zrzedły im miny, gdy zaczął im „rznąć" prawdę. Na te zarzuty mówcy B. B., tak major Paluch jako i ks. prałat Madej, odpowiedzieli, usiłując osłabić poczynione zarzuty. Bardzo ostro zreplikował na zarzut ks. prof. Dembieńskiego ks. prałat Madej, posuwając się w swym uporze aż do insynuowania ks. D. zwrotu, którego on wcale nie użył. Jednak uznać należy to na dobro ks. prał. Madeja, że po zwróceniu mu po wiecu z kilku stron uwagi, że takiego zwrotu ks. D. wcale nie użył, tenże ów zarzut przeciw ks. D. cofnął. Ale jak nazwać postępowanie p. Dołęgi-Lewandowskiego, który mimo to wrzeszczał wprost pod adresem ks. prałata Madeja: „Nie cofać, nic nie cofać"? Wymowne to dla charakterystyki p. Dołęgi-Lewandowskiego. Byle móc bicz ukręcić na kogoś, a choćby i zapomocą nikczemnego oszczerstwa. Wiec zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę". Był on druzgocącą klęską dla sanacji. Mimo, że był to wiec B. B., jednak przybrał on od razu charakter wiecu narodowego, a nastrój był dla sanacji tak nieprzychylny, że tylko z biedy mogli wyrobić sobie posłuch dla swych przemówień, a wszyscy ich przeciwnicy tak owacyjnie byli oklaskiwani, że sala trzęsła się wprost od nich. Czy po wiecach w Lubawie i w Nowemmieście sanacja jeszcze nie przejrzała i nie przekonała się, że przegrała z kretesem?

Choć tylko jeszcze mimochodem jako coś **niesłychanie potwornego** wzmiankować musimy z przemówienia p. Krajnika z N. Brzozia powiedzenie, że aresztowań jeszcze wiele za mało, powinno się zamknąć pod klucz z 5 miljonów ludzi.

Aż do takiego warjactwa dochodzą niektórzy „sanatorzy".

Zupełne fiasko „wielkiego" zebrania B. B. W. z R.

— Lubawa. W niedzielę, 19 bm., wsie, przylegające do naszego miasta, zostały dosłownie zalane broszurkami zachwalającemi pod niebiosy system rządów pomajowych i osobę marsz. Piłsudskiego. Ludzi, wychodzących z kościoła, obdarowano kilkoma egzemplarzami broszur o rozmaitych tytułach i barwach, po przeczytaniu których zdawałoby się, że zamiast ogólnego zastoju i bezprawia, żyjemy w okresie ogólnego rozkwitu i dobrobytu. Lecz rzeczywistość, niestety, zaprzecza temu wszystkiemu, co w tych broszurkach jest napisane. Wszystko to przeznaczone jest na zamydlenie oczu i ogłupienie ludu, zwłaszcza wiejskiego. Jednocześnie nasuwa się myśl, kto finansuje na te druki? Czyżby znów z funduszów dyspozycyjnych miały na ten cel płynąć pieniądze? Jednocześnie z temi broszurami rozplakatowano po wsiach afisze metrowych rozmiarów, zwołujące ludność na wielkie zebranie B. B. W. z R. do Lubawy na 20 bm., na którem poseł ks. prałat dr. Madej będzie przemawiał, myśląc, że występem księdza pozyska się wyborców dla sanacji.

Zgodnie z tą zapowiedzią odbyło się owe „wielkie" zebranie o godz. 12 na sali p. Kowalskiego. Właśnie z powodu targu sala była zapełniona publicznością po brzegi, lecz, niestety, nie zwolennikami sanacji. Zebranie zagaił główny medjator sanacji na tut. gruncie p. Hejka, powołując na przewodn. p. Ossowskiego z Montowa, który z kolei udzielił głosu b. posłowi sanacyjnemu, ks. prał. Madejowi. Przemówienie to było jednym hymnem na cześć marsz. Piłsudskiego i jego rządów. Prelegent mówił o jedności frontu na Pomorzu przeciwko Niemcom, winiąc N. Demokracji i Centrolew, że nie dopuścili do tego. Od kiedy to sanacja widzi to niebezpieczeństwo niemieckie, gdyż przecież nikt inny jak rządy pomajowe zawarły z Niemcami krzywdzący i grożący Pomorzu układ likwidacyjny, w myśl którego żywioł niemiecki byłby się stał jeszcze groźniejszy dzięki zgodzie na osiedlanie się u nas niemieckiego kupiectwa, rzemiosła itd. W lwiej części należy zawdzięczyć N. D., że swą kampanją prasową i protestami przyczyniła się, że nie przyszło do wejścia tego hańbiącego układu w życie. O tem zdaje się sanacja nie pamięta, dosiadując z lubością konika wyborczego, jakim jest dla nich grożące niebezpieczeństwo niemieckie. Nie tędy droga, panowie sanatorzy, naród pomorski, znający i doceniający lepiej niemieckie niebezpieczeństwo, nie da się wam okpić i wasze burdy oceni inaczej. W dalszym ciągu wspominał mówca o grożącem niebezpieczeństwie Kościołowi kat. ze strony żydów, stojących na liście Centrolewu, nie wspominając jednocześnie o faworyzowaniu żydostwa przez sanację, dzięki czemu mnożą się wypadki lżenia i bezczeszczenia godeł religijnych wiary katolickiej przez sekciarzy. Zapomniał mówca i o kandydowaniu żydów z listy sanacyjnej. A kto jest ministrem W. R. i O. P. w Polsce, gdzie 20 milj. ludności jest wyznania katolickiego? Nie myślcie, że lud jest na tyle naiwny, żeby tego nie pamiętał. Przemowa była przerywana wrzawą, wśród której ginęły słowa mówcy. Występ ks. Madeja zrobił bardzo przykre wrażenie ze względu na duchową osobę. Teraz zabrał głos mjr. rezerwy, p. Paluch, wysuwając te same argumenty o niebezpieczeństwie niemieckiem i jedności frontu wyborczego aż do znudzenia. P. Paluch znany jest z roboty rozbijackiej Towarzystw P. i W. na gruncie poznańskim. Wrzawa i tumult, powstały na sali, nie pozwolił dokończyć p. Paluchowi swego przemówienia. Teraz poprosił o głos p. Szulc, który przypomniał mówcom sanacyjnym o układzie likwidacyjnym. Wystąpienie to nie było znać mówcom na rękę, gdyż innym głosu nie udzielono, za wyjątkiem swoich zwolenników, bojąc się o popsucie nastroju. Wystąpił jeszcze p. Chmielecki (znany z wystąpienia na zebraniu Z Z Dr. R. i O. w Rakowicach). Naturalnie, że zarząd tego Związku był na zebraniu w komplecie. Nie poszło mu tak gładko, jak w Rakowicach, gdyż musiał swe przemówienie w połowie przerwać z powodu niesłychanego tumultu. Przemawiał jeszcze p. Bandzior z Omula. W końcu, widząc ogólne fiasko, rozwiązano zebranie wśród niesłychanej wrzawy. Mówcy, widząc zasępione twarze rolników, zwracali się podczas przemówienia zamiast do zebranych, tylko do prezydjum, a zwolenników, bijących brawo, nie było więcej, jak „mendel" na sali. Na sali rozdawano całe stosy broszur i „Rolnika Pomorskiego", drukowanego w Warszawie.

Po skończeniu tego zebrania zwołał p. Szulc i p. Fr. Tykarski zebranych na krótkie zebranie Stron. Nar. Obszerna sala zapełniła się powtórnie publicznością. PP. Szulc i Tykarski w rzeczowych słowach zbijali po kolei wywody sanacyjnych mówców, którzy, bojąc się prawdy, nie stawili się na to zebranie. Zebranie odbyło się w harmonijnej zgodzie i spokojnie. Odśpiewaniem pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła" rozeszli się wszyscy do domów. Oba zebrania trwały 2 i pół godziny.

Nowa placówka.

— Sampława. W naszej wsi osiedlił się rzeźnik Juljan Kamiński z Mroczna, otwierając w domu p. Wrońskiego skład rzeźnicki. Obecnie mamy tu 2 rzeźników, co dla ogółu jest połączone z pewną korzyścią, gdyż w celach konkurencyjnych stara się jeden drugiego prześcigać w obniżaniu cen. Ano, zobaczymy kto się okaże lepszym mistrzem w zdobywaniu klienteli. Nowej placówce Szczęść Boże!

Zakończenie roku szkolnego w szkole Gospodarstwa Domowego.

— Sampława. Dn. 15 bm. nastąpiło zakończenie nauki w szkole Żeńskich Kursów Gosp. Dom. Szkołę opuścił zastęp młodych panien, przyszłych gospodyń i żon, przygotowanych do swego odpowiedzialnego zawodu. W błędzie jest ten, kto twierdzi, że gospodynie nie potrzebują żadnej nauki i doświadczenia. Takie twierdzenie można bardzo często słyszeć na wsi, gdzie z reguły rzeczy wszelki postęp w jakiejbądź dziedzinie nie bywa przyjmowany z takim entuzjazmem jak po miastach. Nieraz rodzice, mając kilkoro dzieci, przeznaczając je do pracy na roli i ogniska domowego, nie pomyślą o tem, by dać przyszłemu rolnikowi i gospodyni odpowiednie wykształcenie. Przecież nieomal w każdym powiecie znajdują się takie szkoły, pozakładane przez Tow. Rolnicze. A mimo to frekwencja nie jest taka, jakby się można spodziewać po rolniczym charakterze naszego kraju. Dużo, bardzo dużo młodych rolników i gospodyń zabiera się do samodzielnego życia z tem, co ich ojciec i matka nauczyli. Ciągły postęp, objawiający się we wszystkich dziedzinach, musiał i na polu rolniczem i ognisku domowem znaleźć swe zastosowanie. Kobieta, wstępując dziś w życie bez wiedzy zawodowej, nie będzie dobrą gospodynią, żoną ani matką.

Sześciomiesięczny letni kurs w szkole Gosp. Dom. został zakończony Mszą św. w kościele w Sampławie, w czasie której wszystkie uczennice wraz z pp. nauczycielkami przystąpiły do Komunji św. Przed poł. odbył się egzamin, który wypadł dodatnio. Potem zasiedli wszyscy do obiadu, w którym oprócz kilku zaproszonych gości wzięli udział przybyli rodzice uczennic. Po poł. przez kilka godzin była otwarta wystawa prac i robót, wykonanych przez kursistki, zwiedzana z wielkiem zainteresowaniem. Przy tej okazji należy nadmienić o 2 specjalnych kursach, odbytych w czasie trwania kursów. Wiosną odbył się kurs warzywnictwa i nasiennictwa, a jesienią kurs ogrodnictwa, dostępny także dla ogółu. Wieczorem odegrały uczennice w sali wykładowej wesołą trzaktówkę. Na zakończenie przy dźwiękach orkiestry smyczkowej S M. P. puszczono się w pląsy, aby z wybiciem godziny 12 zakończyć wieczorek. Następnego dnia zaczęły się uczennice rozjeżdżać do swych domów z pewną dozą wiedzy. W przeciwieństwie do kursów zimowych — 60 uczennic, na letnim kursie znajdowało się mało, gdyż tylko około 20, przyczem dwie kursistki były aż z Niemiec. Miejmy nadzieję, że na zimowy kurs, rozpoczynający się 15 listopada, zgłosi się więcej kandydatek. Rodzice bez obawy mogą powierzyć swe córki, gdyż kierownictwo dba należycie o wychowanie narodowe, religijne, jak i obyczajowe.

Z Pomorza.

Pociąg tranzytowy ostrzeliwany pod Wąbrzeźnem.

Wąbrzeźno. Ubiegłej soboty nieznani sprawcy między Kowalewem a Wąbrzeźnem ostrzeliwali pociąg tranzytowy nr. 311, jadący z Piły do Prus Wschodnich. Jedna z kul przebiła okno wagonu, nie raniąc na szczęście nikogo. Na dworcu w Toruniu policja przeprowadziła dochodzenia, jednakże bez rezultatu.

Śmiertelny skok.

Tryl, pow. Grudziądz. Służący Jan Pawlik w Trylu, lat 17, zeskoczył z wozu, by pomóc skotarzowi przy wpędzaniu bydła do obory; następnego dnia uczuł B. wewnętrzne boleści, które mu tak strasznie dokuczały, że przewieziony został do lecznicy miejskiej, gdzie poddał się operacji lekarskiej. Wykazało się, że B., skacząc z wozu, doznał zerwania kiszki; zaognienie rany postąpiło, niestety, już tak daleko, że pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. B. zmarł wśród strasznych boleści.

Napad bandycki.

Nowe. Na drodze publicznej pomiędzy Nowem a Wielkim Komorskiem w Pastwiskach, jadący furmanką Michalewicz z Wielkiego Komorska, pow. świecki, napadnięty został przez 8 nieznanych osobników, którzy oddali do niego 10 strzałów rewolwerowych, raniąc go w lewą dłoń. Równocześnie został raniony koń napadniętego. Michalewicz oddał w obronie własnej 5 strzałów z rewolweru i według jego twierdzenia jednego z napastników zranił. Napastnicy zbiegli nierozpoznani.

Śmierć 2 kapłanów diecezji.

Pelplin. Dnia 18 października rb. zmarli w Panu ks. kanonik Adolf Wegner, proboszcz w Tucnoli i ks. Jan Jezierski, proboszcz w Cekcynie, pow. Tuchola, członkowie Sodalicji św. Ignacego. Donosząc o tem, prosi zarząd ks. ks. sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za dusze nieboszczyków.

Śmierć przez zasypanie ziemią.

Starogard. Mieszkaniec Lubichowa, 55-letni Janowski, pracując przy budowie drogi nadmorskiej został podczas prac ziemnych zasypany rozmokłą ziemią, wskutek czego nastąpiła śmierć.

Cenne wykopalisko.

Starogard. Gospodarz Bolka w Małej Cerkwicy w czasie pracy w polu znalazł stary grobowiec z kilkoma urnami. Grobowiec ten pochodzi najprawdopodobniej z r. około 1000 przed Chr. Urny, w których znajdują się kości ludzkie, znajdują się w dość dobrym stanie.

Wielkie nadużycia.

Tczew. W Pomorskiem Towarzystwie tranzytowo-handlowem wykryto wielkie nadużycia. Dyrektor Perkahl uciekł. Wysłano za nim listy gończe. Sprzeniewierzył on ogromne sumy. Kierownictwo firm objął mecenas Ćwikliński.

Nieszczęście kolejowe.

Wierzyca, pow. kartuski. Pomiędzy stacjami kolejowemi Somoninem a Wierzycą zderzyły się 20 bm. rano dwa pociągi robotnicze, przewożące robotników do pracy przy budowie nowej linji kolejowej do Gdyni. Z powodu silnego zderzenia 3 wagony zostały zdruzgotane. Dzięki wyskoczeniu robotników z wagonów tylko 4 robotników zostało lekko rannych. Przyczyną zderzenia była gęsta mgła.

Śmiertelny strzał.

Wilanowo, pow. kartuski. Gospodarz Franciszek Hebel posłał 17-letniego służącego Sikorę po fuzję, którą strzelał do wrony i następnie pozostawił przed domem naładowaną. Sikora, wchodząc z fuzją do kuchni, w której znajdował się Hebel wraz z żoną, a nie wiedząc, że jest nabity, zaczął nim się bawić, przyczem padł strzał i trafił 52-letnią Heblową w głowę. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala w Kartuzach, gdzie jednak tego samego dnia wskutek uszkodzenia czaszki zmarła.

Z dalszych stron Polski.

Dwie katastrofy jednego pociągu.

Poznań. W okolicy Grodziska wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padli małżonkowie Bejgowie. Woźnica nie zauważył z powodu mgły zbliżającego się pociągu i wpadł wraz z bryczką pod nadjeżdżającą lokomotywę. Konie wyszły bez szwanku, natomiast bryczka została strzaskana. Państwo Bejgowie zostali dotkliwie poranieni tak, iż przez cały dzień nie odzyskali przytomności.

Wkrótce potem zdarzył się na przejeździe następnej szosy identyczny wypadek. Ten sam pociąg wpadł na gospodarza Stefańskiego, przyczem właściciel wozu został ciężko potłuczony.

Rozwiązanie „Sokoła" w Kole.

Koło. Starosta tutejszy zawezwał do siebie członków miejscowego „Sokoła" i oświadczył, że na skutek rozporządzenia wojewody łódzkiego, towarzystwo „Sokół" w Kole zostaje rozwiązane z powodu jakoby bezczynności.

Trzy pociągi osobowe ostrzeliwano pod Warszawą.

Warszawa. Dnia 16 bm. wieczorem, między stacjami Piasków i Pruszków pod Warszawą, podczas przejazdu pociągów osobowych nr. 212, 205 i 139, zostały one ostrzeliwane przez nieznanych sprawców. Kule wybiły kilka szyb. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Policja prowadzi dochodzenia, celem wykrycia sprawców.

Zbrodniczy zamach na pociąg pod Teresinem.

Lwów. Nieznani sprawcy rozkręcili szyny kolejowe na linji Iwanie Puste—Czortków na przestrzeni między Jezierzanami a Teresinem.

Pociąg, idący do Czortkowa, musiał zatrzymać się przez dwie i pół godziny, zanim naprawiono tor. Zbrodniczy zamach jest dziełem wywrotowców ukraińskich. Dochodzenia w toku.

Ostatnie wiadomości.

Nowe aresztowania.

Warszawa. W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano w Warszawie 7 działaczy PPS-owskich związków zawodowych.

Przyczyny aresztowania nie są znane.

Warszawa. W Wieluniu został aresztowany b. poseł Piasta — Piotr Chwaliński, oskarżony o niepeszanowanie władzy.

Pozatem aresztowano również w Wieluniu, sekretarza Stron. Chłopskiego, Mendela, pod zarzutem przestępstwa przeciwko czystości wyborów.

Lwów. Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Samborze aresztowano i osadzono w areszcie w Samborze b. sen. ks. Juljana Tatomyra (Kl. Ukr.).

Polecenie aresztowania opiera się na art. 58 i 65 k. k.

Jaxa-Bąkowski zwolniony za kaucją.

Warszawa. Aresztowany w Sierpcu inż. Wojciech Jaxa-Bąkowski, kandydat listy narodowej, został zwolniony z aresztu za kaucją 300 zł.

Nowy komisarz kasy chorych w Częstochowie.

Częstochowa. Do Częstochowy nadeszła z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie nominacja na komisarza powiatowego Kasy Chorych w Częstochowie. Władysława Matuli, majora wojsk lotniczych w stanie spoczynku, dotychczasowego sekretarza częstochowskiej Kasy Chorych.

Starania dr. Schachta w Ameryce.

Londyn. Wielkie zainteresowanie budzą tu wiadomości o staraniach b. prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta w Ameryce o uzyskanie moratorjum dla długów wojennych Europy, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych, co automatycznie pociągnęłoby za sobą moratorjum dla Niemiec przy spłacie rat warunkowych planu Younga.

Według „Times'a" akcja dr. Schachta nie jest bez szans powodzenia. Do sprawy tej koła brytyjskie przywiązują bardzo wielkie znaczenie.

Nowe awantury hitlerowców.

Berlin. Wiadomości o nowych krwawych bójkach na tle politycznem nadeszły tu ostatnio z Frankfurtu n. Menem i z Kilonji. Ubiegłej nocy doszło do krwawego starcia pomiędzy hitlerowcami i członkami antyfaszystowskiej ligi bojowej w jednym z lokalów restauracyjnych we Frankfurcie n. Menem, przyczem jeden z komunistów został tak mocno raniony w głowę, iż wkrótce potem zmarł w szpitalu. Policja dokonała kilku aresztowań.

W Kilonji natomiast wywiązała się bójka pomiędzy republikańskimi reichs-bannerami, którzy urządzili pochód na powitanie przybyłego tam prezesa związku Hersinga, a komunistami i hitlerowcami, którzy zaczęli obrzucać uczestników pochodu kamieniami, raniąc ciężko jedną z osób. W tym wypadku również musiała interwenjować policja.

Olbrzymia powódź w Hiszpanji.

Madryt. Podczas powodzi w okolicach Tarragony 14 osób poniosło śmierć, zaś 20 doznało ciężkich obrażeń. Ulewne deszcze trwają w dalszym ciągu a rzeki wzbierają. Powódź przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Akademja misyjna.

Poznań, 20. 10. Z okazji dnia misyjnego w Polsce odbyła się wczoraj w auli uniwersytetu w Poznaniu akademja misyjna, na którą przybył J. E. ks. kard. Prymas Hlond w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na program akademji złożyły się przemówienia i śpiewy chòralne.

Wypadek na placu ćwiczeń.

Wilno, W Grodnie na placu ćwiczeń szkoły podchorążych rezerwy zdarzył się tragiczny wypadek.

Podczas rzucania granatów ręcznych jeden z granatów przedwcześnie eksplodował, odrywając ręce i nogi podchorążemu Mielunowiczowi, którego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Odłamkami granatu został również raniony sierżant Wierasiewicz.

Pisanie na maszynie w szkołach powszechn.

Jedna z fabryk maszyn do pisania zwróciła się do min. Oświaty z ofertą wypożyczenia większej ilości maszyn dla szkół powszechnych pod warunkiem, że będzie w nich prowadzona nauka pisania na maszynach. Obliczenie firmy polega na tem, że im więcej osób posiada umiejętność pisania na maszynie, tem więcej maszyn się sprzedaje. Możliwe, że w niektórych szkołach wprowadzony będzie taki przedmiot nauki jako nieobowiązkowy.

Likwidacja szkół polskich na Litwie.

Ze 120 szkół polskich, które istniały na Litwie jeszcze w 1925 roku — pozostało obecnie zaledwie 11 szkół ludowych i 4 gimnazja, z których 3 są prywatne. Dyrektorem polskiego gimnazjum jest znany szowinista litewski Baronas.

Jeżeli się zważy, że ludność polska na Litwie sięga 200 tysięcy — to rzecz prosta, że ilość szkół jest w tym stosunku wręcz śmieszna.

Mimo silnego kursu antypolskiego wśród ludności nurtują prądy porozumienia się z Polską.

Ogół litewski coraz potężniej uświadamia sobie niebezpieczeństwo, płynące z proniemieckiego stanowiska rządu.

Straszny pożar statku, 40 osób zginęło w płomieniach, 30 łodzi spalonych.

Nowy Jork, 20. 10. Jak donoszą z Kantonu, w Cdou wybuchł gwałtowny pożar na stojącym przy brzegu statku. Około 40 osób zginęło w płomieniach, przyczem wiele ciał nie odnaleziono. Ogień rozszerzył się gwałtownie na inne statki, stojące w pobliżu. 30 łodzi, należących do miejscowej ludności, spłonęło doszczętnie. Setki osób rzuciło się w wodę, usiłując wpław dopłynąć do brzegu, gdzie ich uratowano.

Tygrys broni swego pogromcę.

Berlin. W czasie przedstawienia w cyrku Hagenbecka w Lipsku, zdarzył się znamienny wypadek, stwierdzający przywiązanie tygrysa do swego pogromcy.

W chwili, kiedy pogromca wszedł do klatki, jedna z młodych tygrysic rzuciła się na niego, obalając go jednem uderzeniem łapy na ziemię. Gdy rozwścieczona tygrysica zamierzała chwycić ofiarę za gardło, porwał się z miejsca stary tygrys i stając w obronie swego poskromiciela, kilku szarpnięciami odpędził tygrysicę od leżącego, poczem zagryzł ją na śmierć. Pogromca doznał lekkich obrażeń i był w stanie po krótkiej przerwie odbyć przedstawienie.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 20. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.25
Pszenica nowa sucha	24.25—26.00
Jęczmień	19.90—21 50
Owies	17.00—19 00
Mąka żytnia	29.00—
Mąka pszenna 65 proc.	44.00—47.00
Otręby żytnie	10.75—11 75
Otręby pszenne	13.00—14.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.